

## Złote Pióro 2: Nie zawsze „c” to „k”

Ponieważ nasza skrzynka [złote.pioro@mbp.kalisz.pl](mailto:złote.pioro@mbp.kalisz.pl) jest jeszcze pusta, pomysł na temat na drugi artykuł również wyszedł od redakcji. W związku z pojawianiem się w codziennym języku słów obcego pochodzenia niekiedy niełatwo jest właściwie je wymówić. Zajmę się tutaj licznymi pułapkami. Nie można bowiem czytać wszystkiego według wzorca angielskiego, natomiast pewne drobne spolszczenia są akceptowalne z uwagi na to, że w polskim nie ma m.in. czeskiego iloczasu (długich i krótkich samogłosek) czy niemieckich umlautów.

W językach słowiańskich (m.in. polskim, czeskim, słowackim, bułgarskim) nie ma mowy o czytaniu „c” jak „k”. Oto przykłady:

- rzeka w Bułgarii to Marica, a nie Marika
- premier Słowacji nazywa się Robert Fico, a nie Fiko
- czeski bard nazywa się Jaromir Nohavica, a nie Nohavika
- Lubica to nie Lubika, jeśli jest Słowianką

Co innego, jeśli chodzi o słowo hiszpańskie, niemieckie, włoskie czy łacińskie. Np. „[polonica](#)” istotnie wymawia się „polonika”. Gdy zaś chodzi o polskie nazwy miejscowości, mówimy i piszemy: Krynica, Polanica, Dołżyca.

Powszechność języka angielskiego sprawia, że nieraz zdarza się nieprawidłowo wymówić słowa nieanglojęzyczne. Aby nie popełnić błędu, potrzebna jest wiedza dotycząca pochodzenia nazwy lub nazwiska. Nie zawsze jest to łatwe, gdyż można z rozpędu wymówić coś źle. Przytrafia się to zarówno dziennikarzom mówiącym na żywo, jak i lektorom językowym podczas nagrań, które trafiają do sprzedaży. Mam płytę z rozmówkami polsko-słowackimi, na której polska lektorka, w odróżnieniu od słowackiego kolegi, z Moncola zrobiła Monkola, a z Lubicy Lubikę. Nie czepiam się tego, że tak naprawdę piszę się *L'ubica*, a znak *L'* brzmi w ustach Słowaków bardziej miękko - o ile takie spolszczenie jest normalne, to odczytanie „c” jako „k” to już duży błąd.

Podam zaobserwowane w telewizji i mowie codziennej błędy:

- kolumbijski piłkarz Rodríguez ma na imię James - czyt. Hames, a nie Dzejms, ponieważ językiem urzędowym Kolumbii jest hiszpański
- nazwę włoskiej marki samochodu wymawia się „lamborgini”, a nie „lambordżini”, gdyż „Lamborghini” pisze się przez „gh”, analogicznie jak „spaghetti” - jakoś na szczęście nikt nie zamawia spadżetti w barze, więc czemu jest taki problem z lamborghinim?; we włoskich słowach tylko połączenia „ge” i „gi” czyta się jak „dże” i „dżi”
- tytuł operetki „Hrabina Marica” wymawia się zgodnie z pisownią polską, a w oryginale niemieckim zapisuje się go „Gräfin Mariza”; w niemieckim „z” czyta się jak „c”, więc nie może być to Marika
- słynny przed laty kierowca rajdowy Michael Schumacher nie ma na imię Majkel, gdyż jest Niemcem; wymawia się je więc w przybliżeniu „Misiael”, ewentualnie można spolszczyć do postaci „Michael”, ale angielska wymowa nie ma tu uzasadnienia
- Albert Camus nie nazywał się Kejmas - jego nazwisko w przybliżeniu brzmi *Kamü* (z akcentem na ostatnią sylabę), przy czym końcowy dźwięk to coś pomiędzy „u” a „i”. Można odsłuchać pod [linkiem](#). W Polsce jak powiemy *Kami*, to nic się nie stanie, byle nie *Kejmas*.

Na zakończenie zabawna historia usłyszana w radiu: młodzież poprosiła w sklepie o lody Grajken, gdyż nie wpadła na to, że Gryan to nazwisko noszone przez Polaków!

Pamiętajcie - „Złote Pióro” to miejsce, w którym dyskutujemy nad poprawnością języka i trendami w nim. Analizujemy wydawnictwa poprawnościowe, dostępne źródła i prezentujemy wyniki własnych obserwacji. Oczywiście losy języka mogą potoczyć się w nieprzewidywalny sposób i jako klub nie mamy na to ostatecznego wpływu. Chodzi o to, aby porozmawiać o języku, a czy wyciągnięte wnioski okażą się trafne, czas pokaże.

Jeśli macie dylematy, piszcie: [złote.pioro@mbp.kalisz.pl](mailto:złote.pioro@mbp.kalisz.pl)

Marcin Galant

[złote.pioro@mbp.kalisz.pl](mailto:złote.pioro@mbp.kalisz.pl)

<https://mbp.kalisz.pl/p,190,klub-milosnikow-polszczyzny-zlote-pioro#skip>

